

Płonka-Syroka, Bożena

"Historia medycyny alternatywnej : od magii do naturalnych metod leczenia",
Robert Jütte ; tł. Krzysztof Jachimczak i
Elżbieta Ptaszyńska-Sadowska,
Warszawa 2001 : [recenzja]

Medycyna Nowożytna 9/1 - 2, 214-222

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Robert Jütte, *Historia medycyny alternatywnej. Od magii do naturalnych metod leczenia.* Tłum. Krzysztof Jachimczak i Elżbieta Ptaszyńska-Sadowska, Warszawa 2001, Wydawnictwo W.A.B., ss. 317.

Warszawskie wydawnictwo W.A.B. zdecydowało się przedstawić czytelnikowi polskiemu niezwykle interesującą książkę prof. dr hab. Roberta Jütte, poświęconą historii medycyny alternatywnej. O ile jednak samą książkę należałoby ocenić wysoko, o tyle jej polskie wydanie musi budzić istotne zastrzeżenia. Wybór Jerzego Prokopiuka, zasłużonego niegdyś tłumacza twórczości Carla Gustava Junga, a obecnie zaangażowanego propagatora jego koncepcji psychologii głębi i związanej z nią koncepcji nauki alternatywnej, wydał się prawdopodobnie właścicielom wydawnictwa W.A.B. wyborem właściwej osoby do napisania wstępu poświęconej historii alternatywnej medycyny. Z perspektywy historyka medycyny muszę stwierdzić, że był to wybór błędny, ponieważ autor w sposób widoczny nie sprostał postawionemu przed sobą zadaniu. Ze wstępu nie możemy bowiem dowiedzieć się niczego ani o autorze tej książki, prof. Robercie Jütte, ani też o wielce zasłużonym dla badań nad historią różnych nurtów medycyny pozaakademickiej Instytucie Roberta Boscha w Stuttgarcie, którym badacz ten kieruje. Nie uzyskujemy z niego także wielu podstawowych dla zrozumienia treści książki informacji, których należałoby oczekiwać od polskiego wydawcy książki poświęconej niemieckiej medycynie alternatywnej. Informacji tych nie zawarł w swojej książce autor, ponieważ są one czytelnikom niemieckim dobrze znane, natomiast pozbawiony ich czytelnik polski może mieć istotne problemy z nadaniem treści książki właściwego naukowego kontekstu. Książka Roberta Jütte jest bowiem w zamierzeniu autora opracowaniem naukowym, opatrzonym aparatem krytycznym i obszernym wykazem literatury przedmiotu. Polski wydawca książki zdecydował się na usunięcie większości przepisów i dokonanie selekcji zamieszczonego na końcu książki wykazu piśmiennictwa, co doprowadziło do pomniejszenia wartości naukowej polskiej wersji książki i konieczności sięgnięcia przez profesjonalistów do jej wydania w języku oryginału. Historia medycyny alternatywnej prof. Jütte została bowiem oparta na obszernym materiale źródłowym, w większości wytworzonym przez zwolenników danej koncepcji. Materiał ten autor poddał naukowej interpretacji. Dla wielu polskich czytelników, zainteresowanych na przykład historią homeopatii czy też mesmeryzmu, byłoby rzeczą istotną dotarcie do tych oryginalnych materiałów. Niestety wydawca pozbawił polskiego czytelnika ich wykazu.

Wstęp Jerzego Prokopiuka rażąco odbiega od standardu naukowego, przyjętego w polskiej współczesnej historiografii medycyny. Jest manifestem zwolennika dzisiejszej medycyny niekonwencjonalnej i zaangażowanego krytyka standardu XX wiekowej medycyny akademickiej. Nie jest natomiast słowem wstępnym profesjonalnego historyka, którego należałoby przy wydawaniu pozycji zagranicznej tej rangi, co prof. Jütte oczekiwać.

Powierzenie polskiej redakcji książki jednemu z przedstawicieli profesjonalnego środowiska historyków medycyny pozwoliłoby m.in. uniknąć niezręczności w ogólnie poprawnym tłumaczeniu, w którym powszechnie znane i obowiązujące w profesjonalnej historiografii medycyny pojęcia (takie jak na przykład proces medykalizacji choroby) tłumaczy się za pomocą utworzonych ad hoc neologizmów. Umożliwiłoby także szerszą promocję tej książki w tym środowisku, a może nawet wprowadzenie jej jako lektury uzupełniającej do programu studiów medycznych, w zakresie takich przedmiotów, jak historia, propedeutyka i etyka medycyny. Wiele podejmowanych przez autora zagadnień doskonale bowiem nadaje się do dyskusji ze studentami medycyny i może pozwolić im na lepsze zrozumienie punktu widzenia ich pacjentów, wśród których od 10 do 20% (jak pisze prof. Jütte) systematycznie korzysta z usług nieprofesjonalnych terapeutów, a znacznie więcej wykorzystuje tak zwane metody niekonwencjonalne w praktyce samoleczniczej.

Instytut Roberta Boscha w Stuttgarcie, w którym powstała omawiana książka, jest jednym z ważniejszych ośrodków badań nad historią tak zwanej medycyny alternatywnej. Wydaje znane w świecie naukowym czasopismo „Medizin, Gesellschaft und Geschichte”. Specjalizuje się głównie w badaniach nad historią homeopatii, których wyniki są publikowane w czasopismach o światowym zasięgu oraz książkach¹. Jego pracownicy są członkami Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i publikują swoje prace w polskich czasopismach naukowych z zakresu historii medycyny². Tymczasem czytelnik polski zainteresowany problemem tak zwanej medycyny alternatywnej, nie ma żadnej szansy dowiedzieć się od

¹ Por. Robert Jütte, Günter B. Risse, John Woodward, *Culture, Knowledge and Healing. Historical Perspectives of Homeopathic Medicine in Europe and North America*, European Association for the History of Medicine and Health Publications, Sheffield 1998; Martin Dinges (Hrsg.), *Homöopathie, Patienten. Heilkunde. Institutionen. Von den Anfängen bis heute*, Karl F. Haug Verlag, Heidelberg 1996.

² Por. R. Jütte, *Sozialgeschichte der Medizin: zakres - metody - cele*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną” 2000, t. 7, z. 1, s. 25-43 [tłumaczył prof. Tadeusz Srogosz, Wydawnictwo Instytutu Historii Nauki PAN w Warszawie.

redaktorów polskiego wydania książki, kim jest jej autor i jaka jest jego pozycja w świecie naukowym. Gdyby dysponował taką wiedzą, pozwoliłaby ona na wyrobienie sobie opinii, dotyczącej wartości przedstawianych przez autora poglądów na tak kontrowersyjny temat, jakim jest medycyna alternatywna.

Robert Jütte definiuje ją następująco: „za alternatywne będziemy więc uznawać takie sposoby leczenia, które w określonej kulturze medycznej – ze swej strony również podlegającej historycznemu procesowi ewolucji – w danym czasie lub w dłuższym okresie są bardziej lub mniej zdecydowanie odrzucane przez dominujący kierunek medycyny, ponieważ częściowo lub całkowicie kwestionują ten dominujący kierunek bądź zmiernają do bezpośredniej i zasadniczej zmiany systemu medycznego. Słowo <alternatywny> oznacza w tym kontekście także, iż. eksponentami takich kierunków terapeutycznych są ruchy lub określone grupy społeczne“ (s. 19). Autor wyznacza więc sobie pewne ograniczenia w zakresie prowadzonych przez siebie badań, decydując się pominąć doktryny o charakterze marginalnym, o znikomej recepcji społecznej, ograniczonej do ich twórcy i pozostającego z nim w bezpośrednim związku osobistym kręgu zwolenników. Omawia tylko takie teorie i doktryny, które zyskały szerszą recepcję społeczną, wykraczającą poza społeczność lokalną i poddane swego rodzaju instytucjonalizacji. Do cech tego rodzaju doktryn należały następujące elementy: 1) założenie towarzystwa grupującego zwolenników danej doktryny, uczniów jej założyciela; 2) założenie organu prasowego tej organizacji; 3) uzyskanie źródeł finansowania działalności, umożliwiających prowadzenie stałej działalności; 4) wyraźne określenie klientów, do których działalność zwolenników danej doktryny jest adresowana; 5) wykonywanie systematycznych działań o charakterze marketingowym, mającym podsycać zainteresowanie działalnością grupy zwolenników danej doktryny; 6) pozyskiwanie wpływowych zwolenników prowadzących działalność lobbystyczną na jej rzecz; 7) dążenie do uzyskania wpływu na obowiązujące w państwie prawodawstwo w kierunku zapewniającym dogodne warunki działania i rozwoju danej grupy; 8) dążenie do zakładania instytucji umożliwiających profesjonalne kształcenie adeptów danej doktryny i uzyskiwanie przez nich certyfikatów kompetencji, potwierdzających ich kwalifikacje. Wszystkie te cechy spełniają omówione przez autora książki doktryny medycyny alternatywnej, spotykane w Niemczech XIX i XX stulecia.

Przyjęta przez autora omawianej książki metodologia badań nad historią medycyny alternatywnej jest związana z tek zwanym nurtem

społeczno-kulturowym we współczesnej historiografii medycyny, ukierunkowanym na badanie historii idei medycznych. Metoda ta polega na omawianiu idei naukowych w ich szerokim kontekście kulturowym. Autor bada więc i opisuje tak zwany „kontekst odkrycia” danej teorii lub doktryny, tj. sytuację, w której jej twórca formułuje jej założenia. Następnie przedstawia założenia tej koncepcji i analizuje przebieg jej recepcji w środowisku lekarskim i w społeczeństwie niemieckim. Robert Jütte nie wartościuje opisywanych przez siebie koncepcji i nie dzieli ich na „naukowe” lub „nienaukowe”, lecz wszystkie pojmuje jako historycznie ukształtowane konstrukcje, będące wyrazem świadomości określonych ludzi żyjących w określonym czasie oraz miejscu. Opisywane koncepcje traktuje jako konceptualizacje pewnego zbioru informacji, związane z określonym naukowym i religijnym światopoglądem ich autora, wpisujące się w obowiązujący niegdyś sposób rozumienia świata i oparte na pewnych metodach jego badań uznawanych przez tegoż autora za racjonalne. Prof. Jütte rozróżnia koncepcje akademickie i alternatywne na podstawie kryterium historycznej ich recepcji w społeczności naukowej. Jedne z nich zostały bowiem uznane za akademickie, natomiast inne – za opozycyjne, tj. „alternatywne” i tego podziału autor książki konsekwentnie się trzyma.

Robert Jütte nie przedstawia w omawianej książce charakterystyki XIX-wiecznej niemieckiej medycyny akademickiej, sądząc, że jest to zagadnienie znane profesjonalistom, do których książkę tę kieruje. Czytelnik polski, jak wspomniano nie uzyskał od polskiego redaktora książki szerszego wyjaśnienia tego zagadnienia. Otóż wszystkie koncepcje tak zwanej medycyny alternatywnej, spotykane w obrębie niemieckiego obszaru kulturowego w XIX i XX stuleciu, mają wspólne źródło. Jest nim tak zwana „niemiecka medycyna romantyczna”, tj. okres w dziejach niemieckiej myśli medycznej przypadający na lata 1797–1848³, w którym w sposób świadomy niemieckie środowisko lekarskie dążyło do stworzenia nowego standardu rodzimej medycyny, pozostającego w opozycji wobec standardu obowiązującego w całej ówczesnej Europie. Był to z założenia standard „alternatywny” wobec tendencji obowiązujących w głównych szkołach ówczesnej medycyny europejskiej. W Niemczech tendencje te uznano za niemożliwe do zaakceptowania. Trudno jest w kilku słowach wyjaśnić istotę tego opartego na zasadniczych podstawach

³ Epoce tej poświęciłam obszerną pracę, por. B. Płonka-Syroka, *Medycyna niemiecka nurtu niematerialistycznego 1797–1848 i polska recepcja jej teorii i doktryn w dziewiętnastym stuleciu*, Warszawa 1999, Wydawnictwo Instytutu Historii Nauki PAN.

sporo, trzeba jednakże powiedzieć, że niemiecka medycyna „alternatywna“, do roku 1848 głoszona z wielu katedr niemieckich uniwersytetów i mająca licznych zwolenników także wśród pacjentów, została w latach Wiosny Ludów (1848–1849) usunięta z programów uniwersyteckich drogą administracyjną i aż do roku 1933, tj. do objęcia władzy przez Hitlera, była przedmiotem otwartej krytyki niemieckiego środowiska lekarskiego (do jej głównych wyrazicieli należał w XIX w. m.in. Rudolf Virchow). Nie była także popierana przez władze państwowe, które nie zakazały jednak jej uprawiania ze względu na liczne rzesze zwolenników dawnego, niematerialistycznego standardu niemieckiej medycyny, opartego na rodzimej filozofii przyrody i tradycji interpretacyjnej sięgającej aż do czasów Paracelsusa, silnie zakorzenionej w niemieckiej protestanckiej religijności i odwołującej się do powszechnie akceptowanych w języku potocznym pojęć.

Niemiecka medycyna niematerialistyczna, pomimo jej usunięcia z programów nauczania, nie utraciła jednakże po roku 1848 licznych zwolenników, rekrutujących się zarówno spośród starszych lekarzy i ich uczniów, jak również wielu przywiązanych do nich i często bardzo wpływowych pacjentów. Ich opozycja wobec nowego standardu niemieckiej medycyny akademickiej, zbudowanego pod wpływem europejskiej filozofii pozytywistycznej, doprowadziła do wytworzenia się w niemieckim środowisku lekarskim istotnego rozłamu, ostatecznie usankcjonowanego przez prawo. Wyłoniły się w nim bowiem dwa odrębne nurty – oficjalny, akademicki, zgodny ze standardem medycyny ogólnoeuropejskiej i nurt „alternatywny“, złożony ze zwolenników modelu rodzimej niemieckiej medycyny, ukształtowanego przed 1848 rokiem i charakterystycznych dla niego doktryn. W 1869 r. przyjęto w Prusach ustawę o wolności leczenia, sankcjonującą zaistniały podział i w praktyce dopuszczającą do wykonywania usług lekarskich osoby nielegitymujące się medycznym wykształceniem uniwersyteckim (którego modelu osoby te nie akceptowały). W 1871 r. obowiązywanie tej ustawy rozszerzono na całe zjednoczone Niemcy, co dało podstawę wytworzenia się w tym państwie „alternatywnego“ nurtu usług medycznych, opozycyjnego wobec niemieckiej medycyny akademickiej. Ze względu na popularność tego nurtu wśród pacjentów utworzył się wkrótce w Niemczech rynek „alternatywnych“ usług medycznych, przynoszący osobom i instytucjom (w tym wielkim koncernom przemysłowym produkującym leki „alternatywne“ i za pomocą aktywnych działań marketingowych, takich jak stypendia i szkolenia dla lekarzy, sponsorowanie prasy propagującej

„alternatywne“ metody leczenia, zamieszczanie płatnych ogłoszeń i artykułów sponsorowanych w ogólnodostępnych popularnych tytułach prasowych, wpływanie na ustawodawców niemieckich za pomocą lobbingu w kierunku utrzymania swobody leczenia wykonywanego przez osoby nielegitymujące się wykształceniem medycznym i in.) związanym z owym rynkiem dochody sięgające milionów marek. Pomimo krytyki tego nurtu ze strony przedstawicieli niemieckiej akademickiej medycyny popularność niektórych doktryn alternatywnych, szczególnie homeopatii, utrzymywała się w społeczeństwie niemieckim.

Po objęciu władzy w Niemczech w 1933 r. przez narodowych socjalistów wrócono do pomysłu niemieckich „romantyków medycznych“ z pierwszej połowy XIX stulecia i postanowiono stworzyć tak zwaną „nową medycynę niemiecką“, w szerokim stopniu akceptującą tendencje obecnie w niemieckiej myśli medycznej przed 1848 rokiem, skupione obecnie w nurcie „alternatywnym“. Należała do nich na przykład zasada dominacji całości nad częścią, zgodnie z którą w kontakcie z indywidualnym pacjentem lekarz niemiecki musiał brać przede wszystkim pod uwagę interes państwa oraz rasy, a dopiero potem pacjenta. „Nowa niemiecka medycyna“ uczyniła z homeopatii, mistycznie interpretowanego ziołolecznictwa, mesmeryzmu i wielu innych doktryn, dotychczas plasujących się na oboczach oficjalnej nauki lub dawno już przez nią odrzuconych, doktryny oficjalnie uznane za racjonalne i akceptowane przez państwo.

Powołane zostały finansowane przez państwo szpitale, sanatoria oraz kliniki, w których kulturowano medycynę alternatywną. Płynące z niemieckiego środowiska lekarskiego głosy krytyki medycyny alternatywnej, które w latach 1933–1945 nie umilkły, tłumiała cenzura. Były one publikowane wyłącznie z profesjonalnych czasopismach, natomiast prasa popularna stała się tubą propagandową zwolenników medycyny alternatywnej. Do końca II wojny światowej doktryny niemieckiej medycyny alternatywnej były aktywnie wspierane przez władze, zaś ich główni propagatorzy ściśle związali się z ruchem faszystowskim. Przyczyniło się to po klęsce III Rzeszy do dyskredytacji całego ruchu „alternatywnego“ w społeczeństwie niemieckim, gdyż w drugiej połowie lat 40-tych i w latach 50-tych mało kto odważał się odrzucać empiryczno-indukcyjną koncepcję naukowej medycyny, zaś wszelkie doktryny wobec tej koncepcji alternatywne uznawano za pachnące okultyzmem i pozostające w niebezpiecznych związkach z III Rzeszą, o których Niemcy pragnęli jak najszybciej zapomnieć.

Dopiero w latach 60-tych, a w zasadzie w okresie kontestacyjnego buntu młodzieży w 1968 roku, pojawiła się w Niemczech nowa generacja, bardziej otwarta na wpływy wszelkiego rodzaju pozaracjonalnych teorii i doktryn i w sposób uogólniony gotowa do przyjęcia koncepcji nie tylko alternatywnej nauki, lecz także społeczeństwa alternatywnego. Od tego czasu wpływy alternatywnej medycyny w Niemczech systematycznie rosną, aktywnie wspierane przez wielkie koncerny przemysłowe (farmaceutyczne, wydawnicze i in.) zainteresowane osiąganiem zysków z tego rodzaju działalności.

Robert Jütte obszernie analizuje w omawianej książce związki ruchu „alternatywnego” w medycynie z ruchem narodowosocjalistycznym, wskazując na wspólne im źródła krytyki standardu myśli europejskiej, tak w zakresie nauk przyrodniczych, jak i koncepcji polityczno-ustrojowych. Nie sięga jednak do źródeł tej krytyki, sięgających XIX wieku. Na łamach niemieckiej prasy fachowej w latach 70-tych, 80-tych i 90-tych toczyła się bowiem poważna dyskusja na temat tak zwanego „romantycznego dziedzictwa” w niemieckiej historii medycyny drugiej połowy XIX i XX stulecia, wydobywająca wiele nieznanych czytelnikowi polskiemu wątków.

Wartością książki prof. Jütte jest dokonanie analizy mechanizmu powstawania ruchów „alternatywnych” w obrębie akademickiej medycyny i w świadomości pacjentów. Jest to szczególnie dobrze udokumentowane w przypadku homeopatii, która jest jedyną dziewiętnastowieczną doktryną medyczną, która utrzymała się pod niezmienną nazwą i nadal spotyka się z popularnością wśród pacjentów. Także i inne doktryny, o mniejszym zasięgu popularności, zostały przez autora przeanalizowane, pod kątem uwarunkowań ich popularności w społeczeństwie. Autor stawia tezę, z którą można się zgodzić, że w społeczeństwie na każdym poziomie jego rozwoju historycznego istnieją jednostki, które z różnych względów (które autor omawia) wykazują tendencje do grupowania się w ruchach o charakterze alternatywnym wobec obowiązującego w danej dziedzinie standardu. Nie jest to, zdaniem autora, zjawisko charakterystyczne wyłącznie dla medycyny, ani też nie jest ono związane z żadną z omawianych przez niego doktryn w sposób wykluczający akceptację innych. Wręcz przeciwnie, na ogół spotykamy zjawisko odwrotne – zwolennicy jednej z doktryn „alternatywnych” chętnie akceptują założenia innej doktryny (albo kilku doktryn), pod warunkiem, że wszystkie one należą do tej samej „alternatywnej” grupy. Jütte, tam, gdzie jest to możliwe, przedstawia dane dotyczące struktury społecznej zwolenników danej doktryny, z podziałem według płci, warstwy społecznej,

wykształcenia i miejsca zamieszkania, a także wyznania. Pozwala to mu na wyciągnięcie wniosków dotyczących społeczno-kulturowych uwarunkowań popularności pewnych koncepcji terapeutycznych w określonych kręgach pacjentów.

Książka Roberta Jütte składa się z pięciu obszernych rozdziałów, na podstawie których możemy wyrobić sobie podstawowy pogląd na temat najbardziej popularnych w społeczeństwie niemieckim nurtów medycyny alternatywnej. Można tutaj postawić jeden zarzut, mianowicie tak znaczące w niemieckiej historii medycyny doktryny, jak homeopatia czy mesmeryzm, zostały przez autora potraktowane nieco pobieżnie. Mam wrażenie, że stało się tak dlatego, że w niemieckiej literaturze przedmiotu poświęcono im liczące dziesiątki pozycji piśmiennictwo, do którego łatwo dotrzeć. Polski wydawca książki nie dał jednak czytelnikowi możliwości uzupełnienia wiedzy o tych doktrynach, nie opatrując odpowiednich rozdziałów przypisami, a najprawdopodobniej usuwając także przypisy obecne w wersji niemieckiej. Stało się to z poważną szkodą dla omawianej pracy. Z książki prof. Jütte możemy się natomiast sporo dowiedzieć o doktrynach terapeutycznych, poddanych zaawansowanemu procesowi kosztów leczenia, którego cena specjalnie skalkulowana jest niezbyt wysoko, tak, aby były dostępne dla osoby przeciętnie lub nisko zarabiającej. Odejście pewnej, w Niemczech dość znaczącej, grupy chorych do terapeutów nurtu alternatywnego odciąża także przychodnie i kliniki leczące według metod akademickich. Dokonuje się to z cichą akceptacją władz, nadzorujących służbę zdrowia, która mogłaby się okazać dysfunkcjonalna, gdyby musiała przyjąć wszystkich chorych. Autor recenzowanej książki słusznie zwraca uwagę na fakt, że władze niemieckie umiejętnie i niezwykle skutecznie podsycaly za pomocą odpowiednio zmasowanej propagandy zainteresowanie społeczeństwa medycyną alternatywną i budziły do niej zaufanie za pomocą wielu działań instytucjonalnych i publikacji prasowych. Działo się tak w okresie I i II wojny światowej, a także w latach 1933–1939, gdy społeczeństwo przygotowywano propagandowo do wojny.

Tolerowanie przez władze niemieckie w latach 1970–2000 burzliwego rozwoju medycyny alternatywnej wymaga jeszcze dokładniejszego przebadania przez historyków medycyny nastawionych na badanie procesów społecznych. Obecnie jest to jeszcze niemożliwe ze względu na zbyt bliską perspektywę, ale w przyszłości z pewnością okaże się płodnym tematem badań. Na razie temat ten stał się przedmiotem zainteresowania socjologów społecznych, których wyniki badań Robert Jütte i jak sądzę wielu innych autorów zainteresowanych

tym problemem, śledzi z wielką uwagą. Recenzowana książka przynosi wstępne wyniki owych badań, na następne przyjdzie jeszcze poczekać. W każdym razie tak zwanej medycyny alternatywnej nie można w żadnym wypadku uważać za zanikające w skali społecznej zjawisko. Jej istnienie podważa złudzenie XIX-wiecznych scjentyistów, zgodnie z którym racjonalny sposób myślenia oparty na empirycznych podstawach ma taką moc przekonywania, że wystarczy go poznać, aby ów sposób zaakceptować. Ciekawa książka prof. Jüttego raz jeszcze pokazuje, że nie wystarczy.

Bożena Płonka-Syroka